№ 147. Kraków 29 Czerwca — Piątek. Rok 1860.

CZAS

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach:
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Ze zbliżającym się 1m Lipca zapraszamy do

PRZEDPŁATY

na „CZAS“ i „DODATEK MIESIĘCZNY“

wychodzący przy nim w zeszytach kilkunastuarkuszowych.

Przedpłata na sam dziennik „**Czas**“

	w Krakowie:	pocztą:
rocznie	**20** zł. austr.	**24** zł. austr.
półrocznie	**10** „ „	**12** „ „
kwartalnie	**5** „ „	**6** „ „

Przedpłata na Dziennik **Czas** wraz z **Dodatkiem miesięcznym:**

	w Krakowie:	pocztą:
rocznie	**30** zł. austr.	**34** zł. austr.
półrocznie	**15** „ „	**17** „ „
kwartalnie	**8** „ „	**9** „ „

Uprasza się o wczesne nadsyłanie przedpłaty.

Dodatek miesięczny z lat upłynionych jest do nabycia w Expedycyi *Czasu* po cenie 12 zł. austr. za rok jeden tj. za 12 zeszytów.

Kraków 28 czerwca.

Wiadomości tyczące się komisyi śledczej w sprawie chrześcian tureckich prowadzonéj w Europie przez W. Wezyra Mehmeda Kiprisli paszę, nastręczyły nam wczoraj przedmiot do kilku uwag. Listy z Azyi tureckiéj, a mianowicie z Syryi, a z nich niektóre zasługujące na wiarę, dowodzą, że w tamtych krajach zapowiedziana komisya inaczéj postępować musi, jeżeli zechce nie już ulepszyć byt chrześcian, ale przynajmniéj zatrzymać rozlew krwi i okropne mordy i pożogi, których podnóże Libanu i wybrzeża syryjskie głównym jak się zdaje są dotąd teatrem. Przemowy, uwięzienia i destytucye niewystarczą tam; przewodniczący komisyi musi iść na czele wojska i przemawiać głosem działowym. Tam Maronici walczą z Druzami, którzy się z Metualisami połączyli. Pierwsi są jak wiadomo chrześcianami, drudzy są Druzami, ostatni zaś muzułmanami. Napróżno tam dowodzić, że wolą jest Sułtana, aby żyli z sobą jak bracia, że są synami jednéj ojczyzny ottomańskiego państwa, że są dziećmi jednego Boga. Wieki tego dokazać nie mogły, ani dokazał Emir Beszyr, ów największy nowoczesny mąż stanu libański. Był to także wschodni racyonalista, przez czas niejaki wszechwładny pan na Libanie, a przecież nie udało mu się zbliżyć do siebie tych nienawistnych pokoleń, z których żadne nie zna swéj kolebki, ale to wie, że Bóg Maronity nie jest Bogiem Druza, a Metualis ma znów innego Boga, nie uważają się więc ani za dzieci jednego Stwórcy, ani za synów jednéj ojczyzny.

Na nic się nie przyda dochodzić, co jest powodem owych mordów i pożarów, kto pierwszy zaczepił, a nawet po czyjéj stronie słuszność w téj walce. Jeżeli w dyplomacyi europejskiéj trudno nieraz dojść w téj mierze do zupełnie zaspakajających odpowiedzi, to na Wschodzie, na Libanie całkiem niepodobna. Dość że się krew leje, że wsie z dymem puszczane, że wyrzynają mieszkańców, a wszędzie prawie Druzowie górą. Ależ to nie muzułmanie, powie kto może? Zapewne że nie, ale nie są też chrześcianami, a są niemi Maronici. Tak więc nic nie pomoże, gdy na całém wybrzeżu syryjskiem jeden tylko okrzyk, jedna trwoga: muzułmanie rzną chrześcian! Wprawdzie z Druzami są Metualisy, muzułmanie fanatycy, a wysłane tam wojsko tureckie, bądź cofa się przed walką, bądź się jéj przypatruje z założonemi rękami, albo co gorsza jak w Saidzie, grozi bagnetem uciekającym Maronitom to jest chrześcianom. Konsulowie w Bejrucie, gdzie się ciągle obawiają rzezi, wysyłają po okręty wojenne aby ratować chrześcian. Zgoła, jakiekolwiek żywioły tam walczą, kwestya nie stawia się inaczéj jak uciemiężenie chrześcian przez muzułmanów; a tam gdzie żywioł muzułmański liczebnie przeważa jak w Azyi tureckiéj, każdy głos za sprawą chrześcian podnoszący się w Europie, będzie budził tak zwany teraz w Stambule patryotyzm turecki, który nie jest czém inném jak fanatyzmem muzułmańskim. Symptomatami zaś takiego patryotyzmu są rzezie.

Czy Stambuł może temu zapobiedz, kiedy niema w skarbie dosyć pieniędzy aby wysłać tyle wojska ile potrzeba, potrzeba go zaś wiele, bo pokoleń tych nawet sam Ibrahim pasza z armią egipską w r. 1840 nie potrafił w karbach posłuszeństwa utrzymać. Porta zawsze z niemi zawiera układy, które trwają tak długo, jak się mieszkańcom Libanu podoba. Cóż pocznie wysłany Mahmud pasza, jenerał dywizyi bez wojska? Czy stanie na czele tego które tam zastanie, a które już z Druzami w dłonie braterskie uderzyło?..

Cała więc nadzieja w powadze moralnéj okrętów europejskich. Ale te nie mogą przeszkodzić, aby ta lub owa wieś maronicka nie poszła w perzynę, aby tego lub owego klasztoru w górach libańskich w pień niewycięto, jeżeli się obronić nie zdoła, bo wszyscy tam są równi w obliczu prawa—mocniejszego. Zapominać także nie trzeba, że na całém wybrzeżu syryjskiem dwa są tylko porty dla większych statków wojennych dostępne i bezpieczne: w Bejrucie i Aleksandrecie. Gdzieindziej nawet okręt pod brzeg dopłynąć nie może bez narażenia się na szwank w razie najmniejszéj burzy.

Nakoniec i to dodać wypada, że lubo niewątpimy o humanitarnych uczuciach każdéj marynarki europejskiéj, wszelako ta okoliczność wpływać bez wątpienia będzie na stanowisko i pomoc jakąby różne marynarki chrześcianom libańskim dać mogły, że Maronici są sprzymierzeńcami odwiecznemi Francyi, że Anglia znów zawsze popierała Druzów, a każdy krok Rosyi w téj sprawie zazdrosném okiem widziany jest przez W. Brytanią.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 27 czerwca.

☐ Oświadczenia rządowe o zjeździe w Baden-Baden wzięły górę nad domysłami, któremi zarzucone były rozmajtego rodzaju inne dzienniki. To co z tych oświadczeń da się streścić zamyka się w dwóch punktach: w oświadczeniu Cesarza Napoleona III że przeciw Prusom i Niemcom żadnych zamiarów wojennych niema, i w oświadczeniu Księcia Rejenta Pruskiego, że całości Niemiec bronić zawsze i wszystkiemi siłami będzie. Jest to więc jakby porozumienie się, a nawet zbliżenie między Francyą i Niemcami pod przewództwem i przez organ Prus. Przeciw komu? kto może całości Niemiec być niebezpiecznym? Czy całość z połączeniem tychże Niemiec nie jest w związku? Jak to połączenie pojmują Prusy? Książę Rejent powiedział, że reorganizacya wojskowa jest potrzebna i że on swéj polityce pozostanie wiernym, dodał, że się spodziewa iż monarchowie niemieccy, którzy od téj polityki dotąd się oddalali, zbliżą się do niéj, i oświadczył, że nawet Austrya zrobiła kroki do porozumienia się. Na czém się to zbliżenie oprze, czy na traktatach 1815 r. czy na polityce Napoleona III, która, jak powiedział *Monitor*, nigdy od *prawa i sprawiedliwości* nieodstąpi? czy na instytucyach i duchu które reprezentują Prusy, lub na tych które reprezentuje Austrya? Jakie przytem będą główne przynajmniéj tego porozumienia się punkta? Dzienniki wymieniły kilka takowych, a między niemi dwa ważne: jeden tyczący się saméj konstytucyi Rzeszy, drugi jéj wojskowego urzędowania. Jak pojmują pierwszy z nich Prusy i inne państwa niemieckie, to się pokaże później. Że w kwestyi organizacyi wojskowéj niebyło zgody, to widać z faktów i z ogłaszanych depesz. W ostatniéj z dnia 9 tm. hr. Rechberg robi wprawdzie krok do porozumienia się, i o nim to zapewne ks. Rejent pruski chciał nadmienić, mówiąc w Baden-Baden o Austryi. Lecz różnica w oświadczeniach dwóch gabinetów, berlińskiego i wiedeńskiego jest jeszcze wielka, i zdaje się, że w gruncie sięga kwestyi i stanowiska politycznego. W depeszy pruskiéj z d. 2go bm. prawie otwarcie jest to już wypowiedzianem. W kwestyi nawet czysto wojskowéj, Austryi idzie o Włochy i o Niemcy, Prusom jak się zdaje, tylko o te ostatnie. Prusy ociągały się w przeszłym roku z pomocą, i nadal depesze pruskie nic nieprzyrzekają, lubo ostatnia nota téj strony dotyka. Jaką drogą pójdą o to wszystko układy, czy przez konferencyę, czy przez noty dyplomatyczne, i gdzie się zbierze konferencya, jeśli się na nią zgodzą monarchowie niemieccy, niewiadomo. Depesze telegraficzne dziś mówią stanowczo, że nie w Baden-Baden. Czy w Berlinie, lub Frankfurcie? W teraźniejszych okolicznościach, wybór nawet miejsca może mieć znaczenie.

Z Włoch, na które sprawy niemieckie mogą oddziaływać podług kierunku jaki same wezmą, wiadomości dotąd odbierane zapowiadają same przygotowania. Piemont się gotuje, Neapol się gotuje, i Garibaldi się gotuje. Jak przyjdzie chwila działania, pokaże się, kto prawdziwie był gotów. O układach dyplomatycznych mówić już trudno.

Komitet budżetowy Rady państwa pracuje ciągle. Kwestya kontroli wydatków, będzie jedną z najważniejszych. Dzienniki zajmują się mało temi przedmiotami. *Ost-deutsche Post* opisuje organizacyę reprezentacyj prowincyonalnych w średnich i późniejszych wiekach, i kończy swéj artykuł dzisiejszy tem oświadczeniem, że dziś lepiéj przerabiać instytucye wewnętrzne, jak prowadzić wojny.

Lwów 26 czerwca. *Gazeta Lwowska* daje dziś następujące sprawozdanie o posiedzeniu Towarzystwa gospodarskiego w d. 23 b. m. W sobotę dnia 23go b. m. rozpoczęły się posiedzenia 28go ogólnego zgromadzenia tutejszego Towarzystwa gospodarskiego w sali biblioteki Ossolińskich o godzinie w pół do 11téj. Przewodniczył prezes książę Leon Sapieha. Obecnych było członków 155. W zastępstwie protektera Towarzystwa radzca nadworny W. Karol Piwocki był przytomny na posiedzeniu. P. Tytus Wojciechowski, delegat od Tow. rolniczego w Królestwie Polskiem, przemówił do Zgromadzenia imieniem swojem i kolegi swego pana Wojciecha Węgleńskiego. Poczem sekretarz Tow. odczytał sprawozdanie z czynności Tow. w ubiegłem półroczu, a dyrektor Studziński zdał sprawę o zakładzie Dublańskim. Zgromadzenie wyznaczyło komisyę do obejrzenia Dublańskiego zakładu, do któréj składu weszli pp. hr. Wodzicki, Aleks. Dzieduszycki i Franciszek Albinowski. P. Ludwik Skrzyński odczytał wnioski komitetu, aby ogólne Zgromadzenie wydało następne uchwały: 1) potrzebna jest zmiana w ustawach naszego Towarzystwa, w skutek któréj Towarzystwo uzyskałoby prawo wykluczania członków. 2) Przy wyborach nowych członków głosować będą zawsze wszyscy członkowie Towarzystwa na zgromadzeniu obecni. 3) Poleca się komitetowi wyrobienie projektów odpowiadających powyższym uchwałom. Następnie książę Adam Sapieha imieniem komisyi przedstawił kandydatów na sędziów wystawy rolniczo-gospodarskiéj, która w sobotę otwartą została. Rozbierano nareszcie pierwsze pytanie z wydziału rolniczego względem czeladzi wiejskiéj. Hr. Russocki podał wniosek w téj mierze, aby prosić wysokiego rządu o ściślejsze wykonywanie przepisów służbowych. Na dalsze dni program jest następujący: w niedzielę o godzinie 4½ po południu rozbierane będą pytania o chowie koni; w poniedziałek o godzinie 10½ rozbiór pytań o chowie bydła. Komisya Dublańska i sędziowie do szacowania narzędzi w Dublanach zrana; po południu wycieczka do Dublan o godzinie 6téj i próba narzędzi tamże; we wtorek o godzinie 10½ rozbierać się będą pytania z wydziału rolnictwa; obiad o godzinie 3éj. Po południu wystawa.— We środę przed południem ogólne zgromadzenie, ułożenie list kandydatów, wybór zastępcy członka komitetu, wnioski komitetu,

Część Literacko-Artystyczna.

ODPIS LISTU

do Komitetu Towarzystwa Rolniczego

w Warszawie, posłanego na ręce Prezesa

HRABIEGO ANDRZEJA ZAMOYSKIEGO.

List pisany przez młodą Polkę do korespondenta *Czasu* L***, a umieszczony w Nrze 110tym tego dziennika, *co do potrzeby wychowania gospodarskiego kobiet w zakładzie publicznym*, choć nie trafił mi zupełnie do przekonania, jakto wyraziłam pisząc do tegoż korespondenta, jednak obudził we mnie chęć uczynienia czegoskolwiek dla osób zostających w wyjątkowem położeniu i potrzebujących pomocy w kształceniu się gospodarskiem. W skutku tego wraz z córką moją Anną, która mi jest pomocnicą w pracach piśmienniczych, umyśliłyśmy przedstawić szanownemu Towarzystwu Rolniczemu myśl naszą co do założenia *Dworu Wzorowego*, gdzieby się młode rodaczki nasze wydoskonalać mogły w temże gospodarstwie.

Towarzystwo czyniące tyle dobrego, ożywiając duch ziemiaństwa, raczy może zwrócić swą uwagę na potrzeby płci naszej w tym przedmiocie. Nie daj Boże, aby żony i córki tyle szanownych obywateli, nie stały w równi z nimi i nie starały się o ulepszenie bytu i rozkrzewienie dobrego w koło siebie? Wprawdzie zawód nasz jest szczuplejszy i skromny, jednak wiele w nim jest do czynienia!... Owóż podaję tu urządzenie Zakładu dla panien sierót mających pewny majątek, lub których matki dla słabości czy innych przyczyn nie są w stanie kształcić je same.

W tym zakładzie wydoskonalećby się mogły we wszystkich gałęziach urządzenia domowego.

Za pierwszą zasadę jakiegokolwiek przedsiębiorstwa jest *możność pieniężna* założenia onego, sądzę żeby należało zebrać akcye na rozpoczęcie pożądanego dzieła.

Naprzykład: Możnaby założyć *Dwór Wzorowy* dla pietnastu panien, płacących po 5,000 złp., dzierżawiąc we wsi jakiej, nie wiele oddalonej od miasta lub miasteczka, duży dom z ogrodem, o bocznym budynkiem, stajnią, wozownią, oborą i innemi gospodarskiemi zabudowaniami. Dwór ten urządzić porządnie, lecz bez zbytku. Nabyć do niego sprzęty, kuchenne przyrządy i inne niezbędne przedmioty do wygodnego życia.

Starać się o osobę nie młodą, którażby miała w tej mierze znajomości dostateczne i tyle nauki, aby ją udzielić pannom przybywającym do zakładu. Postawić ją na czele tegoż jako przełożoną czy mistrzynię. Jest to pierwszy warunek powodzenia, gdyż od zdolności, rozsądku, poświęcenia i dobrego prowadzenia rzeczy, cały skutek zależy. Takiej nadzorczyni czyli naczelniczce należałoby wyznaczyć przynajmniej rocznej płacy 6,000 złp. i utrzymanie.

Ona byłaby panią domu, to jest od niejby wychodziły rozkazy przez cały dom wykonywane. Do jej pomocy trzebaby, mem zdaniem, dodać Szwajcarkę. Kobiety tego kraju są porządne, znają rachunkowość, umieją język francuzki. Ta pomocnica miałaby swą wyznaczoną pracę, podług zdolności. Gdyby posiadała talent do muzyki lub rysunku, nie źleby to było.

Mając przekonanie, że wielka liczba służących psuje porządek gospodarski zamiast go utwierdzać, podaję ich liczbę w ścisłej ilości:

1. *Klucznica*, byłaby nieodzowną do przysparzania i urządzania rozmaitych zasobów spiżarni. Taby udzielała uczennicom znajomości w tym względzie.

2. *Kucharka* nie kucharz, podług mych zasad skreślonych w *Dworze Wiejskim*.

3. *Pomywaczka* razem dziewka do krów kilku potrzebnych około domu.

4. *Praczka* do bielizny; tejby trzeba donajmować dziewek za dzienną płacę.

5.—6. *Dwie dziewczyny służące* do usługi panien, sprzątania pokoi, słania łóżek itd. Im mniej tem lepiej, aby się panny same wprawiały do robót domowych *).

7. *Odźwierny* pilnujący bezpieczeństwa zagrody, którybyby w zimie palił w piecach, wodę nosił itd.

8. *Służący* do utrzymywania w czystości srebra i kredensu, służenia do stołu, czyszczenia bawialni, chędożenia obuwia itd.

9. *Ogrodnik*, dość świadomy, aby nauczał panny chodowania roślin, nazw ich, zbierał owoce i kuchnię warzywami zasilał.

10. *Woźnica* dla naczelniczki i uczennic, gdyż byłby potrzebny powóz, któryby je woził do kościoła lub po sprawunki do miasteczka. Przytem woźnica mógłby pomagać odźwiernemu w noszeniu drzew, lub praczce przy maglowaniu bielizny.

Co do wydatku na założenie *Dworu wzorowego*, potrzebaby kapitału, który najsnadniej dostać można przez utworzenie towarzystwa czyli spółkę na akcye.

*) Sądzę, iż uczennice same się ubierać i czesać potrafią. Szczególniej, że przez czas nauki nie używałyby wykwintnych strojów.

rozbiór pytań o chowie owiec; o godzinie 5téj po południu zamknięcie wystawy. We czwartek o godzinie 11téj przed południem publiczne posiedzenie w sali biblioteki Ossolińskich.

Wanderer donosi, że dotychczasowy prezydent rządu krajowego bukowińskiego hr. Rothkirch-Panthen wyjechał 21go b. m. z Czerniowiec, a tymczasowo, aż do zupełnego zwinięcia rządu krajowego, zastępować będzie naczelnika kraju radzca namiestnictwa Mikuli.

Wiedeń 27 czerwca. Nieustającym przedmiotem rozpraw dziennikarskich w całych Niemczech i Austryi jest ciągle jeszcze zjazd badeński. Już wszystkie urzędowe i półurzędowe organa dały głos swój nie zawsze wprawdzie jednozgodny, ale różnica ich przedstawień w tém tylko leży, że jedne z nich więcéj, drugie mniéj sympatyi okazują Prusom, jedne więcéj drugie mniéj objawiają nadziei, iż stosunki Austryi i Prus dadzą się łatwo sprowadzić na drogę przyjaźni i nierozłączności obopólnych interesów. Instrukcya dana posłowi austryackiemu przy dworze berlińskim, datowana d. 9 b. m. (p. Niemcy) nie okazuje, aby po ten dzień przyszło do zupełnéj obu gabinetów zgodności zapatrywania się na najważniejszą sprawę którą Prusy poruszyły, to jest organizacyą wojenną Niemiec. Mówią jednak, że w téj mierze mają się odbywać narady jenerałów.

— Aby uniknąć wszelkich wątpliwości i błędnych tłumaczeń rozporządzenia cesarskiego z d. 15 maja r. b., dozwalającego nieuczynić zadość patentowi z dnia 1go września r. r. pod względem przyjęcia nowéj organizacyi kościelnéj wyznań protestanckich, jeneralny gubernator Węgier fzm. Benedek wydał rozporządzenie dnia 15 b. m. Takowe mówi, że władze mają nad tém czuwać, aby nie przeszkadzano gminom urządzać się podług zniesionéj patentem wrześniowym organizacyi, a z drugiéj strony aby nie dozwalano wpływać jakiemi bądź środkami na te gminy które się urządziły w moc patentu wrześniowego, a które teraz nakłaniają do powrotu do dawnego stanu rzeczy. Gminy takie powinny zostawać pod szczególną opieką władz. Gubernator grozi karami za wszelki zamach dążący do niepokojenia gmin i osób i terroryzowania ich. Nadmienić tu należy, że gdy większa część gmin i senioratów oparła się zaprowadzeniu nowéj organizacyi kościelnéj, dozwolono takowym pozostać w dawnym tymczasowym stanie zaprowadzonym po rewolucyi, a to aż do ostatecznego uregulowania stosunków kościelnych protestanckich. Tym sposobem istnieją dwa rodzaje urządzeń. Niektóre gminy nowo uorganizowane wracają do zniesionéj organizacyi i o tém ich nawracaniu mówi rozporządzenie z d. 15 czerwca.

— Dekanat grecko-katolicki w Nagy-Kallo postanowił na zebraniu swojem w Niredhaza starać się o to, aby władze świeckie korespondowały z duchowieństwem w całéj dyecezyi nie po niemiecku lecz po węgiersku, i postanowił zarazem nierównie jeszcze ważniejszą rzecz, aby liturgię wschodniego kościoła przetłumaczono na język madziarski i takowy przekład zaprowadzono przy obrzędach religijnych.

— Sąd wojskowy w Wiedniu ogłasza postępowanie spadkowe po fmp. bar. Eynatten, wzywając osoby mające do tego majątku prawo, aby się zgłosiły najpóźniéj do końca r. b.

— Z dawniejszego funduszu umorzenia długu państwa przeszły w posiadanie banku narodowego austryackiego 15,750,000 złr. w obligacyach kolei cisańskiéj. Z tego bank chce puścić w obieg 5 milionów złr. w 5000 obligacyach państwa, każda na 1000 złr. Termin subskrypcyi jest od 7go do 21go lipca, lecz będzie i wcześniéj zamknięty, jeżeli podpisy nadejdą. Emisya po 85 za 100. Wpłata do końca roku 1860. Kaucya 10%.

— Poseł austryacki przy dworze rosyjskim hr. Fr. Thun, bawiący tu za urlopem od pewnego czasu, wraca w lipcu na posadę swoją do Petersburga.

— Kupcy tryestscy Mandolfo i Brambilla trzymani pod śledztwem w sprawie o dostawy wojskowe, zostali wypuszczeni na wolność. Proces dyrektora Richtera, który miał już, jak głoszono, teraz rozpocząć się na posłuchaniu publiczném, ulegnie podobno pewnéj zwłoce.

— J. C. K. Ap. Mość uwolnił od obowiązków wiceprezesa c. k. władzy centralnéj morskiéj w Tryeście Dra Ludwika Gutmannsthal-Benvenuti, na własną jego prośbę, objawiwszy mu zadowolenie swoje z wiernéj i korzystnéj służby.

— Ministeryum spraw wewnętrznych dozwoliło akcyjnemu towarzystwu górniczemu kronsztadzkiemu podwyższyć swój kapitał akcyjny z 2ch na 5 milionów złr. i przenieść siedzibę swoją z Kronsztadu do Wiednia.

Niemcy.

Z not dyplomatycznych między Austryą a Prusami w ostatnich czasach wymienionych, ostatnią jest nota austryacka z d. 9 b. m. przesłana hr. Karolyi do Berlina, a stanowiąca instrukcyę. Podaje ją następnie *Donau Ztg*:

„Baron Werther na żądanie moje zostawił mi odpis załączonéj tu depeszy, jaką gabinet królewsko-pruski do niego przesłał w odpowiedzi na nasz memoryał z dnia 22go kwietnia r. b. w sprawie rewizyi ustawy wojennéj związkowéj. To najświeższe przedstawienie zapatrywania się Prus wiąże się z korespondencyą, która się przyczyniła do rozświecenia ważnych pytań z rozmaitych punktów widzenia, a lubo nie zagodziła ona wyraźnych przeciwieństw, przecież obustronnie utwierdziła życzenie pozostawienia otwartéj drogi do porozumienia się. Dla tego mniemamy, bacząc uważnie na rozwijającą się tego dokumentu akcyę, że przedewszystkiem należy nam dać poznać naszą zgodność z pojedynczemi słowami, jakie w końcu tego aktu znajdujemy. Według słów tych, gabinet berliński nie chce, pomimo istniejących różnic zapatrywania się obu dworów, zrzec się ani zamiaru ani nadziei dojścia do zgody w celu do którego on dąży; Prusy owszem rade będą każdéj okoliczności, która im się do tego nastręczy. My z naszéj strony największego doznajemy zadowolenia mogąc się przyznawać do tych samych intencyj. Że zaś i na praktycznych środkach połączenia się nie braknie, tego tém pewniéj spodziewamy się, im więcéj od początku téj dyskusyi okazywaliśmy gotowości wejścia i śród obecnych okoliczności na tę drogę i przyjęcia tych form porozumienia się, jakie i w dawniejszych epokach, osobliwie w latach 1832, 1840 i 1848 cel swój osiągnęły. Możemy pod tym względem powtórzyć, cośmy już powiedzieli w piśmie z d. 22 kwietnia, które załączyliśmy JW. Panu przy pomienionym memoryale *). Jesteśmy zarazem przekonani, że i usposobienie wszystkich innych dworów niemieckich w każdym względzie ułatwi takie porozumienie się. Dwory te lubo z nami obstają za zasadą jedności dowództwa wojennego w Związku niemieckim, wszelako oceniają należycie wagę tego faktu, że znaczna część sił zbrojnych Austryi i Prus nie zostaje pod rozkazami związku niemieckiego, i zapewne dwory te nie odmówiłyby przystąpienia do umowy, któréj celem byłoby ułożyć warunki wspólnego działania tych nieniemieckich części wojsk obu państw z wojskiem związkowem. Rozbiór pytania, czy należy podobne warunki podciągnąć pod organiczne ustawy wojenne związkowe, tudzież rozbiór wniosku postawionego w téj mierze przez Prusy w Frankfurcie, powinny zdaniem naszem pozostać nietknięte przez oba gabinety, gdy je zresztą i rząd pruski uważa za wyczerpane. Dla tego wstrzymujemy się od wszelkiéj odpowiedzi na zarzuty uczynione nam w depeszy jaką nam bar. Werther udzielił na nasze memorandum z d. 22 kwietnia, jakkolwiek nie widzimy, aby były uzasadnione w prawach związku i w jego historyi. Owszem, poczytalibyśmy to za szczęśliwy obrót rzeczy, jeśliby i w Bundestagu zaniechano nadal pytania oddanego do opinii komisyi wojskowej i wygotowanego teraz przez nią dla wydziału związkowego, a które tyczy się przemiany artykułów organicznych ustawy wojennej.

Racz JWPan w tym duchu przemówić do bar. Schleinitza, i przyjmij upoważnienie udzielenia p. Ministrowi odpisu na żądanie jego.

Prosze przyjąć itd.

*) Dotyczący ustęp reskryptu z dnia 22 maja r. b. brzmi następnie: „Zechcesz JW. Pan zapewnić p. Ministra, że rząd cesarski dalekim jest od tego, aby niemiał ocenić w całéj wartości znaczenia wniosku pruskiego jako takiego, który wychodzi z zasady współdziałania obu państw i ich równouprawnienia w Niemczech. Rząd jednak cesarski musi protestować przeciw posądzaniu go, jakoby teraz porzucił pod względem dzieła rewizyi konstytucyi, dawniejszą wspólną podstawę. W dawniejszych czasach kryzys, oba państwa starannie strzegły się dotykania w Frankfurcie kwestyj organicznych względem przemiany ustawy wojennéj. Zbliżały się do siebie poufnie gdy szło o wymianę zdań, aby polityczne i militarne wymagania każdorazowego specyalnego położenia wziąść pod rozwagę i wedle tego własne poczynić przygotowania, tudzież umówić się co do propozycyj, jakie uczynione być mają innym rządom związkowym. Jeżeli dwór berliński i w obecnych trudnych okolicznościach uważa za stósowne obrać na nowo tę samą drogę, to łatwo się przekona, że i ze strony Austryi niezmieniły się uczucia, z jakiemi rząd cesarski we wszystkich dawniejszych epokach podawał rękę do zgody“.

Włochy.

Pierwszy akt wojennego dramatu w Sycylii się odbywającego zakończył się jeszcze ostatnich dni maja zdobyciem Palerma, cofnięciem się wojsk królewskich pod Mesynę z Sycylii i zajęciem przez powstanie całéj téj wyspy z wyjątkiem twierdz syrakuzańskiéj i mesyńskiéj. Po zamknięciu w ten sposób tego pierwszego okresu wojny, nastąpiło międzyaktowe zamieszanie akcyj, podczas którego powstanie zyskawszy znaczną już podstawę, organizuje się na niéj, gotuje się do dalszéj walki, do drugiego aktu wojny, który się jednak do 21 tm. jeszcze nierozpoczął. Bieg tych przygotowań i organizacyi powstania przedstawialiśmy codziennie o ile one są wiadome, gdyż większą polowę zakrywa tajemnicza zasłona; dzisiaj zaś przedstawimy ich dotyczasowy rezultat, również o ile takowy jest znany.

Pierwszym krokiem przygotowawczym do dalszych działań ze strony powstania był rozkaz Garibaldego, aby cała ludność męska zdolna pod broń od 18 do 30 lat wieku, zaciągnęła się w szeregi wojska czynnego, a reszta od 30 do 40, i do 40 do 50 utworzyła oddziały gwardyi przeznaczone na obronę prowincyj lub też tylko gmin. Środek ten tak daleko dotąd wszedł w wykonanie, iż 18 tm. popisowi do wojska regularnego byli we wszystkich gminach w oddziały zorganizowani i 20 tm. mieli wyruszyć jedni pod Palermo drudzy pod Catanię. Ztąd należy wnosić, że pod temi dwoma założone są obozy w których formują się korpusy, jeden w zachodniéj, drugi we wschodniéj części wyspy. Organizacya wojsk pod Palermo tak daleko postąpiła, iż już pierwsza dywizya złożona z trzech brygad dowodzonych przez pułkowników a dziś jenerałów brygad: Bixio, Türra i Spanguro, wyruszyła z tych obozów. Ta dywizya zapewne stoi pod Barceloną o kilka mil od Messyny, na stanowisku obronnem obserwując tę twierdzę. Formacya gwardyi narodowéj (ludzi od 30 do 40 lat wieku) i pospolitego ruszenia (z ludzi od 40 do 50 lat) szybko także postępuje i już każda gmina ma swoj oddział gwardyi. Tworzenia pułków wojska regularnego idzie tam łatwiéj, że w skład ich wchodzą nietylko sami Sycylianie lecz mnóstwo ochotników, przybywających z całych Włoch, między którymi jest wielu zdolnych oficerów a większa polowa wyćwiczonych żołnierzy. Namiestnik np. Garibaldego, Medici, przypłynął, jak wiemy, niedawno do Palermo z trzema tysiącami ochotników. Zresztą coraz liczniejsze zbiegostwo z wojsk królewskich przyczynia się także do wzmocnienia szeregów powstania. Mimo krążenia floty neapolitańskiéj dokoła Sycylii, broń ciągle dowożona jest powstańcom, a 20go t. m. przybił do brzegów sycylijskich okręt z karabinami zakupionemi przez dyktatora w Ameryce.

Cywilny zarząd, sprawowany w imieniu króla Wiktora Emanuela, jest także już uorganizowany. Każdą prowincyę administruje gubernator wyznaczony z ramienia dyktatora Garibaldego. Gabinet sformowany zupełnie w ostatnich dniach, składa się ostatecznie z następujących członków: Franciszek Crispi ministrem spraw wewnętrznych; baron Kazimierz Pisani spraw zagranicznych; pułkownik Orsini (mianowany już jeneralem) ministrem wojny; monsinior Ugdulena, oświecenia i wyznań; Andrzej Gvarneri sprawiedliwości; Józef Raffaele, robót publicznych, a Peranni skarbu. Podamy tu z *Gazzetta di Torino* kilka słów o każdym z tych ministrów sycylijskich.

Franciszek Crispi minister spraw wewnętrznych, kierujący najważniejszym wydziałem, jest rodem z Genui, zkąd w 1848 r. był deputowanym do parlamentu sardyńskiego, a późniéj naczelnikiem wydziału w ministerstwie wojny. Przy końcu 1849 r. opuścił Piemont i bawił za granicą a ubiegłéj zimy przybył tajemnie do Sycylii aby kierować przygotowaniami do powstania. Gdy był jeszcze w Sardyi w 1848 r. znany był z zasad republikańskich, lecz potem pogodził się zupełnie z konstytucyjną monarchią Wiktora-Emanuela i z polityką Cavoura. Dodać tu jednak musimy, iż Cavour życzy sobie, aby ten wydział spraw wewnętrznych objął przyjaciel jego La Farina, który podobno w tym celu przybył właśnie do Palermo. Podamy niżéj z listu z Liworno krótki życiorys La Fariny, który od pewnego czasu ma znakomity udział w sprawach włoskich. — Kazimierz baron Pizani minister spraw zagranicznych pochodzi z rodziny palermitańskiéj i jest synem znanego założyciela domu obłąkanych w Palermie. Stał on na czele tajnego komitetu palermitańskiego który przygotował teraźniejsze powstanie i z początku niem kierował. — Pułkownik Orsini minister wojny odebrał wykształcenie w wojskowéj szkole w Neapolu. W czasie powstania w 1848 r. kierował oblężeniem cytadelli mesyńskiéj; po upadku tego powstania zmuszony ustąpić z Sycylii udał się do Turcyi i służył tam w wojsku. W przeszłym roku w czasie wojny włoskiéj powrócił do Sardynii i służył pod Garibaldim, a teraz towarzyszył mu w wyprawie do Sycylii, przybył z nim do Marsali, a w czasie manewru przed zdobyciem Palerma dowodził owym oddziałem który odprowadzając wojska królewskie od Palerma, stoczył potyczki pod Piana i Corleone. — Monsinior Ugdulena, minister oświecenia, był członkiem komitetu powstańczego sycylijskiego w 1848 roku, a następnie po upadku powstania zamknięty był przez rząd neapolitański w twierdzy Colombaris. Jest on między innymi autorem rozprawy: „O monetach punickich“ uwieńczonéj przez instytut francuski. — Andrzéj Gvarneri, minister sprawiedliwości, był adwokatem i dziennikarzem; jako dziennikarz przygotowywał powstanie, kierował tajnemi związkami i utrzymywał stosunki z wychodźcami. — Józef Raffaele, minister robót, należał do komitetu powstańczego sycylijskiego w 1848 r., następnie jako współobwiniony z Septembrinim, był wypędzony z Sycylii i schronił się do Francyi, w końcu 1849 r. wrócił do Sycylii; wielu poczytało go wówczas za stronnika nawet rządu neapolitańskiego; lecz związki jakie miał z wychodźcami włoskimi i udział w powstaniu okazały, iż pomylono się zupełnie. — Peranni minister skarbu był dawniéj urzędnikiem w témże ministerstwie, i w 1848 r. służył w powstaniu sycylijskiém.

Podamy tu jeszcze krótki życiorys Józefa La Farina znanego dobrze z swego dotychczasowego działania w Piemoncie, a który, jak wiadomo, przybył 10go t. m. do Palerma, gdyż przyjaciel jego Cavour życzył sobie podobno, aby w miejsce p. Crispi objął kierunek wydziału spraw wewnętrznych sycylijskich. Józef La Farina urodził się około 1810 r. w Mesynie w Sycylii i pochodzi z mieszczańskiej tamecznej rodziny. W młodym jeszcze wieku, musiał opuścić Sycylię i schronił się wraz z swą młodą żoną do Toskannii, gdzie zajmował się pracami historycznemi i napisał historyę Włoch, utrzymywał się zaś z pism swoich. Tutajto przejął się zasadami zjednoczenia włoskiego narodu. W 1848 r. powstanie sycylijskie powołało go do Palerma. W parlamencie sycylijskim był jednym z najlepszych mówców i znaczny wywierał wpływ, lecz jego zasady zjednoczenia Włoch nie mogły się pogodzić z wolą ludności sycylijskiej, pragnącej oddzielnego króla i powrotu konstytucyi skasowanej przez Burbonów w 1816 r. Użyty więc był do poselstwa do Toskanii i Piemontu. Powróciwszy z tego poselstwa, prowadził właśnie legion akademicki ku Catanii, gdy zdobycie tego miasta położyło kres powstaniu. Gdy odrzucono jego wniosek bronienia się do ostatka i zaczęto układać się z Neapolem, opuścił Sycylię i przybył do Turynu, gdzie kończył swoje prace historyczne, a w nich, jak również w dzienniku *Piccolo Corriere d'Italia*, rozwijał i rozpowszechniał myśl utworze-

---

Gdyby naprzykład zebrano 100,000 złp. byłaby to ilość bardzo dostateczna do zakupienia i uporządkowania całego zakładu.

Od tych procenta 5%	5,000
Najem domu z ogrodem	3,000
Płaca naczelniczki	6,000
Jednej pomocnicy	3,000
10ciu służących mniéj więcéj	5,000
Razem	22,000
Na utrzymanie kuchni i żywność 27 osób, trzebaby ile mi się zdaje liczyć	40,000
Poprzednie wydatki	22,000
Razem złp.	62,000
Naznaczona ilość uczennic 15 á	5000
Czyni razem	75,000

Podług tego byłaby przewyżka, któréj część trzebaby obrócić na umorzenie pierwotnego długu. Z resztą też wydatki nieprzewidziane, które trudno obliczyć. Do tego lekarz, apteka itp.

Nadzór nad zakładem musiałby być oddany *Dozorowi* złożonemu z akcyonaryuszów i wybranym w ich gronie. Władza, do którejby się odnoszono w każdej ważniejszej okoliczności w wyborze uczennic, w zmianach do zaprowadzenia itd.

Uczennice trzebaby przyjmować tylko za poleceniem kogo godnego wiary i szacunku, aby się żadne nadużycie nie wkradło do grona, gdzie ufność i dobra wiara stać powinna na czele.

Sądzę iż rok nauki jest dostatecznym, gdyż ten zakład nie byłby *szkołą*, tylko wprowadzeniem w czyn i życie nauk teoretycznych, jak się to dzieje u niektórych gospodarzy biorących tak nazwanych *praktykantów*.

Krewni i rodziny uczennic, mogłyby przy ich odwiedzaniu być umieszczeni w obocznym budynku urządzonym w sposób zagranicznych pensyj, (pension alimentaire) lub jak to ma być w Ojcowie, za dzienną czy tygodniową opłatą. W taki sposób odwiedziny nie należących do zakładu nie łamałyby porządku w nim zaprowadzonego i pomnażałyby dochody zakładu.

Panny miałyby kolejno do czynienia w każdej gałęzi gospodarstwa. Jednąby wyznaczono do kuchni i śpiżarni, 2gą do mleczarni, 3cią do nadzoru pralni i bielizny, 4tą do zaopatrzenia zwierząt domowych, 5tą do rachunków, 6tą do kupna, 7mą do ogrodu, 8mą do suszenia ziół, zbierania owoców, 9tą do smażenia konfitur, 10tą do utrzymywania nadzoru, porządku w pokojach, 11tą do wydawania rozkazów służącym, 12tą do księgozbioru, zapisywania wziętych książek, 13tą do przysposabienia lekarstw, 14tą do odwiedzania chorych czy ubogich, 15tą do nauczania we wsi małych dziewcząt, czytania i szycia i tak dalej, do wszystkich zatrudnień składających porządek i dobry byt gospodarstwa. Każda panna, czy tygodniowo, czy podług układu jakiby nastał, zmieniałaby pracę, tak żeby po skończonym roku żadna jéj obcą nie została.

Do tego dodać należy, iż w około podobnego zakładu tworzy się zarobek dla wielu niższej strefy ludzi, wyrobników i wyrobnic dziewcząt branych do prac dziennych, rzemieślników mających robotę itp.

Tak dzień uczennic byłby poświęcony rozmaitym zatrudnieniom; zbieranoby się tylko na wspólne obiady i podwieczorek z herbatą, resztę wieczora już tylko rozmowie, głośnemu czytaniu, lub niewinnym grom oddając, coby rozrywało myśli strudzone pracą.

Płaca 5000 złp. rocznie, zbyt wysoką może się wyda, jednak sądzę, iż za rok jeden podobnéj nauki nie jest przesadzoną i że 15 panien w kraju znaleść będzie można do zapełnienia zakładu. Liczba ta nie mogłaby być zmniejszoną, gdyż inaczej niebyłoby możności opłacenia wydatków. W znaczniejszej liczbie znów nie sądzę, aby było korzystnem ustanawiać podobny zakład, gdyż na wielki rozmiar wzięty, nie przedstawiałby już korzyści domowego urządzenia, a jak to mówiłam, gdzie indziej hurtowne wychowanie nie służy kobietom, mianowicie w praktycznym zawodzie, gdzie właśnie, aby się rzecz stała użyteczną, trzeba aby ją można z łatwością naśladować. W wielkim hotelu żadna kucharka się nie nauczy gotować; ani dziedzic rozległych włości potrafi ją tak urządzić jak szlachcic na mniejszej zagrodzie.

Myśli nasze są polotne. Można je zmienić, przerobić, aby się tylko coś z nich użytecznego zostało. Zapytanie młodej Polki do korespondenta *Czasu*, czy istnieją zagranicą zakłady agronomiczne dla kobiet, dały nam pomysł *Wzorowego Dworu*, może się znowu kto znajdzie, co te myśli rozbierze, a inny znowu w czyn wprowadzi!

Sądzimy iż rozbiór takiego pomysłu należy do stowarzyszeń, jakiem jest Towarzystwo polskie rolnicze, jemu go udzielając, przypominamy co jeden z jego członków komitetu w *Gazecie Warszawskiej* trafnie napisał, iż dla uwieńczenia dzieła, jakie Towarzystwo ma na celu, trzeba aby żony mężom w pomoc przychodziły.

Genewa w czerwcu 1860 r.

Karolina z Potockich Nakwaska.

nia narodowo-włoskiego państwa z górnych Włoch, Emilii i Sycylii pod berłem domu sabaudzkiego, na co się oburzali wówczas inni wychodźcy sycylijscy, obstający przy wyborze księcia Genui na oddzielnego króla sycylijskiego. Zostawszy sekretarzem stowarzyszenia pod nazwiskiem „Związek włoski", energiczniej jeszcze swą myśl popierał i związek ten ku jej urzeczywistnieniu kierował. Popychając naprzód Cavoura, chciał zjednać dla swoich celów Garibaldego. Przy końcu kwietnia r. b. gdy powstanie sycylijskie, któremu nie był obcy, zdawało się stłumionem, odradzał Garibaldemu wyprawę do Sycylii przedstawiając jej ryzykowność. Kiedy jednak wyprawa ta ruszyła, La Farina gromadził gorliwie ochotników, broń i pieniądze, i wysyłał je w pomoc Garibaldemu, aż nareszcie sam teraz ruszył do Palermo.

Rosya.

Już przy końcu zeszłego roku dostrzedz było można zatrzymanie się, zawieszenie lub pewien nawet zwrot ze strony rządu rosyjskiego w rozwoju spraw wewnętrznych. Wskazywaliśmy to kilkokrotnie tak wówczas jak późniéj, między innemi w *Czasie* z 18go marca r. b. Rząd rosyjski, jakkolwiek za nowego panowania sam schwycił inicyatywę w rozwoju spraw wewnętrznych, przerażony jednak nagłym ich postępem, poruszeniem wszystkich kwestyj, powszechnym ruchem umysłów, a szczególniéj przerażony coraz jawniéj wypowiadaném przez szlachtę rosyjską przy przeprowadzaniu sprawy włościańskiéj żądaniem, aby tak jéj jak całemu narodowi dano udział w porządkowaniu stosunków społecznych i ogóle w zarządzie interesami państwa, żądaniem pewnego rodzaju reprezentacyi narodowéj i konstytucyi; słowem, przerażony gdy obok sprawy o usamowolnienie włościan rozpoczęła się sprawa o usamowolnienie całego narodu (patrz *Czas* 14 i 15go kwietnia), — zatrzymał się, zaczął się wachać w swych krokach, następnie postęp hamować, a nawet w niektórych sprawach cofać się i w tył zwracać.

Lecz to wachanie się, zatrzymanie, opór a nawet w niektórych razach odwrot rządu rosyjskiego w rozwoju, ważnych spraw wewnętrznych, nie zdołały zatrzymać biegu tych spraw raz poruszonych. Rozwój ten odbywa się daléj w umysłach i w opinii publicznéj. Owszem, to zatrzymanie się rządu wywołało opozycyę; ruch umysłów natrafiwszy na opór, skoncentrował się i tém szybszym ruszył krokiem. Zgromadzenia szlacheckie w rozmaitych guberniach, jużto dla wyborów, już z innych powodów odbywane, przedłożyły żądania różnych reform i starały się wybrać tęższych i niezależnych ludzi marszałkami, aby żądania te śmiało popierali. Obiegała na tych zgromadzeniach znana czytelnikom naszym prośba podana cesarzowi jeszcze 28 października r. z. przez pięciu deputowanych z komitetów szlacheckich, a mianowicie: Unkowskiego z Tweru, Wasilewa i Dubrowina z Jarosławia, Szretera i Chruszczewa z Charkowa, prośba o nadanie włościanom wolności i własności przez wykupienie gruntów włościańskich od właścicieli; o ustanowienie komisyi pośredniczéj między rządem a rządzonymi, komisyi powstałéj z wyborów przez wszystkie stany dokonanych; o zreorganizowanie niezależnego sądownictwa, z zaprowadzeniem postępowania ustnego i jawnego; o odpowiedzialność władz administracyjnych przed sądem; o rozszerzenie wolności druku. Przypominają sobie zapewne czytelnicy okoliczności tyczące się podania téj prośby i jéj następstwa które przedstawiliśmy kreśląc w *Czasie* z 14 i 15go kwietnia trzechletni przebieg (od 1857 do 1860) wielkiéj sprawy włościańskiéj. Przyznać jednak należy, że w wielu guberniach wielkorosyjskich obok tych żądań reform pojawiły się także wsteczne dążenia, i usiłowania, aby usamowolnienie włościan ograniczyć tylko do czczéj formy. Te nawet wsteczne usiłowania czysto bojarów rosyjskich ośmieliły się wyrazić w piśmiennych podaniach.

Powszechny jednak prąd umysłów, nawet w szlachcie wielkorosyjskiéj, szedł naprzód, mimo zatrzymania się rządu i wstecznych zwrotów jednéj części bojarszczyzny. Lecz ten ruch naprzód, zwracany w różne strony krzyżującemi się interesami, nie ma jednego kierunku, nie ma punktu centralnego około którego mógłby się skupić. Rusza on naprzód w zamęcie, lecz w tym chaotycznym ruchu wybijają się na wierzch liberalne i konstytucyjne dążności w północnych czyli wielkorosyjskich prowincyach, a narodowe ruskie w południowych. Gdy rządowi udawało się w odkrytych przez niego mniemanych spiskach, to w Moskwie, to w Charkowie i Kijowie, pochwycić te dążności tam republikanckie, tu narodowe ruskie, równocześnie w podaniach szlachty różnych gubernij objawiły się dążenia konstytucyjne. O tych dążeniach narodowo ruskich coraz silniéj się rozkrzewiających, lecz w żaden spisek nie przechodzących, który tylko policya charkowska wymyśliła, pisaliśmy już kilkakrotnie. Dzisiaj powiemy o pojawach dążności konstytucyjnéj w adresach szlachty gubernij wielkorosyjskich. Podania te doszły jeszcze w styczniu i lutym r. b. cesarzowi przedłożone, jednak teraz dopiero doszły do wiadomości publicznéj. Zamieszczamy tu adres szlachty włodzimirskiéj uderzający na biurokratyczny system rządzenia, a żądający zupełnéj autonomii gmin, systemu reprezentacyjnego, radykalnéj reformy sądownictwa, administracyi i policyi, adres tém więcéj zajmujący, że podobne adresa podała szlachta niższo-nowogrodzka, twerska, kaługska, jarosławska, kostromska, charkowska. Lecz adres szlachty petersburgskiéj, który poniżéj zamieścimy, jest w innym duchu i w innéj napisany dążności; arystokracya biurokratyczna w stolicy siedząca, wywarła już wpływ na ten petersburgski adres. Adres szlachty włodzimierskiéj brzmi jak następuje:

„Najjaśniejszy monarcho! Szlachta guberni włodzimierskiéj witając z wielkiem współczuciem dobroczynne zamiary W. C. Mości i uznając ogromną ważność dzisiejszego czasu w którym rozpoczyna się wielka przemiana i ojczyzna nasza nowém życiem się odradza, — nie może powstrzymać swoich głębokich przekonań i ośmiela się przedłożyć je z zupełną szczerością i zaufaniem w staranność W. C. Mości o szczęście narodu. Najłaskawszy hosudarze! racz wysłuchać Twych wiernych poddanych!

„Ojczyzna nasza wchodząc na drogę reformowania odwiecznego i bez postępu stojącego prawodawstwa naszego, a czyniąc to przez zmianę położenia najliczniejszego w państwie stanu, nie ma dostatecznych rękojmi ścisłego wymiaru sprawiedliwości. Cały nasz zarząd oparty jest na biórokratycznych zasadach; wszystkie gminy rządzone są przez ludzi niemających nic wspólnego z interesami tychże gmin, przez ludzi, którzy obcy wszelkim innym stanom i w sobie zamknięci, nietylko nie mogą wspierać rządu w jego dążeniu ku pomyślności państwa, lecz nawet nie są zdolni starać się o dobro gmin i powiatów, wśród których stoją. Dzieje się to szczególniéj z powodu braku jawności tak w administracyi jak w sądownictwie i nieodpowiedzialności urzędników. Nie jest bynajmniéj zapewnionem ani wykonanie ustaw, ani czynność urzędników odpowiednio przepisom; albowiem sądy nasze obowiązane są prowadzić w jak największéj tajemnicy wszystkie sprawy, przeglądając jedynie piśmienne świadectwa i protokóły władz wykonawczych i rejestrujące dowody, a nie mogą się kierować przekonaniem i sumieniem; dlatego zależne są zupełnie od samowoli śledztw i przełożonych władzy administracyjnéj, a nie dają żadnéj dostatecznéj rękojmi ścisłego wykonania sprawiedliwości. Nakoniec urzędnicy przekraczający swoją powinność i prawo mogą być wtedy tylko przed sądem stawieni, jeżeli przełożone władze administracyjne pozwolą na to.

„Ze wszystkiego co dotąd powiedzieliśmy wypada, iż wykonanie u nas ustaw zależy powiększéj części od osobistéj samowoli. Dotychczas mógł u nas trwać taki porządek rzeczy, gdyż kraj, w którym istniało poddaństwo i prawo niewoli, nie miał dobrego pojęcia o prawie; lecz przy zniesieniu tego prawa poddaństwa, koniecznością się stał rozsądny i swobodny udział gmin w osiągnięciu celów rządowych i ścisły wymiar sprawiedliwości. Jestto nieodzowną rzeczą tak do szybkiego przeprowadzenia reformy samej, jak do osiągnienia przez nią wzniosłego celu jaki sobie W. C. Mość założyłeś; gdyż bez tego włościanie usamowolnieni, lecz zarazem opieki swych panów pozbawieni, popadliby, przy zupełnem dziś braku wymiaru sprawiedliwości i przy dzisiejszéj nieodpowiedzialności urzędników, popadliby, powtarzamy, w cięższą jeszcze niewolę urzędników, od których samowoli zależąc, straciliby wszelkie pojęcie prawa i wszelkie do niego uszanowanie.

„Dla tego, najłaskawszy monarcho, szlachta włodzimierska uważa za świętą swoją powinność przedstawić W. C. Mości, iż do spokojnego i pomyślnego ukończenia rozpoczętéj reformy i do osiągnienia dobroczynnych zamiarów W. C. Mości, koniecznem jest według naszego przekonania:

„1) Ścisły rozdział władz sądowych od policyjnych i administracyjnych. 2) Wspólny zarząd i jednakowe ustawy dla wszystkich stanów. 3) Samoistny zarząd każdéj gminy, zarząd wybrany przez wszystkie stany, odpowiedzialny jedynie przed sądem i przed gminą; osoby wybierane do téj władzy nie powinny potrzebować potwierdzenia władzy administracyjnéj, tylko urzędować wprost z wyboru. 4) Reorganizacya policyi rządowéj, czuwającéj jedynie nad porządkiem i postępującéj ściśle według ustaw. 5) Jawne i ustne postępowanie w sądach cywilnych; jawność postępowania w sądach kryminalnych, sądzących według sumienia i prawa tj. przez sądy przysięgłych. 6) Bezpośrednia odpowiedzialność wszystkich i każdego przed sądem. 7) Bezpośrednia osobista odpowiedzialność każdego urzędnika za nieodpełnienie obowiązków urzędu i przekroczenie ustaw, nie powstrzymana bynajmniéj prawem odwoływania się do rozporządzeń danych im przez przełożonych. 8) Postępowanie według nowych, pewnych i ściśle wykonywanych przepisów dla podniesienia kredytu państwa i kredytu prywatnego.

„Szlachta włodzimirska ośmiela się prosić pokornie o wykonanie zamierzonych zmian na tych podstawach, które przy odrodzeniu się nowem życiem rosyjskiego narodu, niezbędne są dla wszystkich stanów. Ty pierwszy, najjaśniejszy cesarzu, wzbudziłeś to życie w narodzie! Przy Twojéj wspaniałomyślności pojmiesz łatwo uczucia Twych wiernych poddanych. Zostajemy itd."

Na adres ten cesarzowi przedłożony, odpowiedział w jego imieniu minister spraw wewnętrznych Łanskoj, jak następuje:

„J. C. Mość odczytał z największem niezadowoleniem prośbę podpisaną przez gubernialnego i powiatowych marszałków szlachty włodzimirskiéj i przez wielu jéj członków, upominających się o radykalną reformę różnych części cesarskiego rządu. Prośba ta jest pełną nieugruntowanéj nagany istniejącego dziś porządku, a organizacyi rządowéj czyni nieodwołalnie zarzuty jakoby wszystkie gminy zarządzane były przez ludzi niemających nic wspólnego z interesami tychże gmin i nieodpowiedzialnych przed prawem; nakoniec obwinia władze zwierzchnicze o wymiar sprawiedliwości. Zawiera ona daléj żądania, które przechodzą przywiléj udzielony szlachcie przez dotychczasowe ustawy. Żadne prawo nie pozwala szlachcie rozbierać na zgromadzeniu pytań tyczących się ogólnéj organizacyi państwa, a tem więcéj nie pozwala mięszać się do niéj czynnie. Cierpieć podobne mięszanie się szlachty do organizacyi zarządu państwa, jestto poddawać jéj sądowi i zdaniu nietylko interesa szlachty innych prowincyi rosyjskich, lecz także wszystkich innych stanów. Z tego stanowiska zapatrując się na rzeczy, żądanie wyrażone w prośbie szlachty włodzimirskiéj jest przeciwne duchowi organizmu naszego państwa i nie może być cierpiane. Szlachta nie była powinna dopuścić się pisania i wręczania takiéj prośby. Wstrzymać ją od takiego niedozwolonego czynu był obowiązek gubernialnego marszałka szlachty, p. Bogdanowa, który nietylko tego nie uczynił lecz pierwszy położeniem swego podpisu zachęcił innych do podpisywania. Z powodu takiego bezprawnego kroku, J. C. Mość rozkazać raczył: aby gubernialnemu marszałkowi szlachty p. Bogdanowi dano naganę a wszystkim powiatowym marszałkom surowe napomnienie."

Mimotego, podobny adres napisała szlachta kilkunastu innych gubernij, jakto już wyżéj wspomnieliśmy. Adres szlachty petersburgskiéj odmienny bardzo tonem i dążeniem lecz żądający także autonomii gmin, podamy później.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 czerwca. Ciało zmarłego w Krzeszowicach Dra Bierkowskiego przywieziono téj nocy do Krakowa i wystawiono w mieszkaniu jego przy ulicy Szpitalnéj. Pogrzeb odbędzie się jutro, tojest w piątek o godz. 5éj po południu, nabożeństwo zaś żałobne odprawionem będzie za duszę nieboszczyka we wtorek w kościele Marków o 10téj rano. Do krótkiéj wzmianki jaką uczyniliśmy wczoraj o zgonie tego nieodżałowanego męża, dodać możemy z karty pogrzebowéj te jego tytuły: „Ludwik Szreniawa Bierkowski, Filozofii, Medycyny i Chirurgii Doktor, Profesor i Dyrektor kliniki chirurgicznéj c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego, były naczelny lekarz szpitali byłych wojsk polskich, kawaler krzyża wojskowego złotego „*Virtuti militari*", członek wielu towarzystw naukowych."

— W pobliżu ulicy Floryańskiéj po przecznicach złożony jest stosami granit w kostkę obrabiany, przeznaczony do wybrukowania téj ulicy, skoro kanały od parę lat prowadzone tamtędy, pokończonemi zostaną. Kamień ten sprowadzano koleją żelazną podobno gdzieś tam z pod Wiednia, lubo podgórska okolica nasza obfituje także w granity i porfiry. Trudno jednak uwierzyć, aby, jak nas zapewniano, kamień prowadzony z pod Wiednia koleją żelazną wypadł miał taniéj niż gdyby go z pobliża tu sprowadzano. Podobno jeden sąg kwadratowy bruku granitowego kostkowego ma kosztować 35 złr. wraz z wybrukowaniem. Porfir rznięty w równoległoboki z pod Krzeszowic, idzie za to koleją żelazną do Warszawy.

— *Fremdenblatt* podaje jako osobliwość, że w sprawozdaniu z długów państwa, złożonem Komisyi budżetowéj, znajduje się jedna obligacya długów państwa na pół krajcara, która przeszło od pół wieku przeprowadzaną jest przez wszystkie księgi obrachunkowe i ma osobne swoje karty i rubryki. Skąd się wzięła ta obligacya, niewiadomo, wartała ona jednak dawniéj więcéj, lecz skutkiem różnych finansowych operacyj zeszła do dzisiejszego swego stanu, aby służyć za dowód, do czego doprowadzić mogą długi państwowe.

— Liczba spraw karnych w Anglii należących do sądów przysięgłych coraz bardziéj się zmniejsza, co głównie przypisują polepszonemu bytowi w ogólności ludu, jakoteż podniesionemu stanowi moralnemu za staraniem prywatnych stowarzyszeń przez zaprowadzenie szkółek, czytelni, wykładów publicznych; po części zaś powodem zmniejszenia się procesów kryminalnych jest to uproszczenie, iż w sprawach mniejszych sędzia pokoju może na żądanie oskarżonego wydać na niego wyrok po sumarycznem wysłuchaniu. W Anglii i Walii liczba procesów karnych przekazanych sądom przysięgłych wynosiła w 1848 r. 30,349, a w r. 1859 zeszła na 16,674; w Szkocyi z 4909 na 3472; w Irlandyi z 38,522 na 5865. W ogóle od r. 1844 do 1859 ubyło procesów kryminalnych w Anglii o 40%. Że oświata i dobry byt wielki wywierają wpływ na moralność, dowodzi to ogromna stosunkowo przed kilku jeszcze laty liczba zbrodni w Irlandyi. Ostatnie lata zmniejszyły w tym kraju ubóstwo a tém samém i zbrodnie.

— W niektórych okolicach Węgier ukazała się w wielkiéj ilości szarańcza, która dużo już szkód w zbożu zrządziła i zagraża ciężkiemi szkodami. Osobliwie nad Dunajem środkowym w okolicach wielkiéj wyspy Szyt, pod Rabem i Wacką szarańcza ta rozpościera się, a jako jeszcze niedorosła naturalnéj swéj wielkości, niemniéj jednak jest żarłoczną. Pod Rabem zajęła ona kilkanaście tysięcy morgów pola, a następnie podniósłszy się na miejsce oddalały, zaczęła stamtąd przenosić się w różne strony, wyjadłszy zupełnie zboże. Lud wiejski chroni się od téj klęski zapalając siano rozrzucone do koła pól szarańczą pokrytych, lecz środek to bardzo kosztowny.

— *Wanderer* donosi, że od niejakiego czasu włamywano się bardzo często do sklepów złotniczych i jubilerskich po wielu miastach w państwie austryackiem. Radzca rządowy Felsenthal zwrócił szczególną uwagę swoją na tę okoliczność, i udało mu się osobiście w Krakowie odkryć główne siedlisko złodziei; bardzo liczna banda łotrów, który stosunki rozciągały się do Berna i Pesztu, została po większéj części sprowadzoną do Wiednia, gdzie oficyalnym sposobem wytoczono proces. — My tutaj w Krakowie nic o tem niewiemy. Mniemamy że w Krakowie jeszcze dotąd sprawdza się stare przysłowie: „kradnij, rozbijaj, ale Kraków mijaj!"

— Kolej żelazna z Warszawy do Petersburga budowana, ukończoną jest już także na przestrzeni z Warszawy do rzeki Liwca i już na téj przestrzeni próby się odbywają. W kierunku zaś od Petersburga jest ona jak wiadomo ukończona do Dinaburga, a w tym roku w jesieni ma być gotowa do Wilna. Roboty około budowy mostów na Wiśle tak pod kolej żelazną, jak i do zwykłéj komunikacyi, szybko w tym roku są prowadzone. Mostów tych budują dwa, tymczasowy i stały. Pod ten ostatni ukończono już jeden filar, a pod pierwszy zaś tylko badać grunt przyczém natrafiono w głębokości 21 stóp na warstwę iłu przykrą woń wydającego, a w którym znajdowały się niezgniłe jeszcze ziarna pszenicy.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 25 czerwca. Hr. Amari przedstawiony był przez hr. Cavoura królowi Wiktorowi-Emanuelowi i wręczył mu pismo tyczące się przyłączenia Sycylii do królestwa sardyńskiego. Według wiadomości z Neapolu, hr. Aquila został prezesem komisyi mającéj wypracować konstytucyę. San Martino ma być posłany przez rząd neapolitański do Turynu.

Genua 26 czerwca. Rada miejska Palermo wręczyła dyktatorowi Garibaldemu oświadczenie żądające w imieniu stolicy natychmiastowego przyłączenia Sycylii do Piemontu. Lecz otrzymała od niego odpowiedź, że chociaż życzy sobie tego przyłączenia, byłoby ono jednak bezużytecznem w téj chwili.

Neapol 23 czerwca. Ministrowie podali się do dymisyi. Komandor Spineli otrzymał polecenie sformowania gabinetu. (p. wczorajszą depeszę *Czasu*).

Neapol 24 czerwca. Utrzymują tu w sferach urzędowych, że San Martino, który jeździł w posłannictwie do Paryża, otrzymał od Cesarza Napoleona zapewnienie, iż Francya nie uzna urzędownie przyłączenia Sycylii do Piemontu.

Paryż 27 czerwca. *Monitor* nadmienia, że pogłoska jakoby rząd zamierzał zaciągnąć pożyczkę, jest mylną.

Carogród 26 czerwca. Sułtan mianował wielką radę mającą wypracować przepisy dla uregulowanego zarządu finansów, a zarazem kontrolować dochody i wydatki państwa. Prezesem téj rady został Ruždi-pasza.

Dzisiejsze wiadomości nie donoszą o żadnym wypadku na południowo-włoskim teatrze wojennym; położenie przeto rzeczy na tym teatrze, wczoraj przez nas wskazane, zostaje niezmienne. Lecz gdy na wojennéj scenie zajmują się tylko przygotowaniami do dalszego działania, tém żywsze odbywa się działanie na politycznéj i dyplomatycznéj scenie. Wprawdzie nie toczą się żadne układy bezpośrednio między powstaniem a rządem neapolitańskim, lecz pośrednio zachodzą jakieś umowy między Garibaldim a rządami sardyńskim, francuskim i angielskim, gdy z drugiéj strony król neapolitański nieprzestaje układać się z rządem francuskim a zamyśla o jakichś układach z Sardynią. P. San Martino który jeździł w szczególném posłannictwie od rządu neapolitańskiego do Cesarza Napoleona i przywiózł list tegoż monarchy który miał skłonić rząd neapolitański do rozległych ustępstw i popchnąć go na nowy tor tak co do wewnętrznéj jak zewnętrznéj polityki, — ma teraz udać się do Turynu. Czyżby już dla układów o przymierze z Piemontem?

Biuro telegraficzne Reutera mówi o zbliżeniu się dworów austryackiego i pruskiego w sprawie organizacyi wojskowéj Niemiec. Dotąd niemasz jeszcze śladu o tém zbliżaniu się w dziennikach niemieckich, a tem mniéj przekonywa o tém nota z dnia 9go b. m. wysłana z Wiednia do posła pruskiego w Berlinie (p. Niemcy). Wprawdzie od czasu zjazdu badeńskiego mogła pewna nastąpić zmiana w usposobieniach rządów niemieckich, wszakże nie ustały jeszcze różnice zapatrywania się wielu organów rządowych na następstwa tego zjazdu.

Minister bar. Schleinitz miał już wrócić do Berlina, lecz jeszcze zatrzyma się w Baden na dni kilka, Książę Rejent bowiem był po te czasy w Wildbad u Cesarzowéj rosyjskiéj wdowy. Był tam także Król Bawarski. Z Berlina powołano do Badenu ministra wojny jenerała Roon.

O nowych zjazdach monarchów nie ustają pogłoski. W Ostendzie mają się, jak wieść niesie, zjechać niezadługo Cesarz Austryacki, Cesarz Francuzów i królowa Angielska. A ponieważ już dawniéj zapowiedziano, że Książę Rejent pruski przeniesie się na kuracyę z Baden do Ostendy, przeto należałoby mniemać, że i on będzie na tym nowym zjeździe. Wszelako niewspominają dzienniki o Księciu Rejencie.

Hambur. Nachr. podają depeszę paryską z 25go, która utrzymuje, że konferencya w sprawie szwajcarsko-sabaudzkiéj zbierze się we wrześniu. Na czem opiera się ten dziennik, lub jego autor, jest pytanie.

Z Kopenhagi donoszą *Hamb. Nachr.* pod d. 23 b. m. że ministeryum Monrada wygotowało nowy projekt konstytucyi dla ogólnéj monarchii duńskiéj, i że takowy ma być wkrótce ogłoszony. Z tego się pokazuje, że rząd duński niewięcéj ustąpił żądaniom Niemiec co do odłączenia Holsztynu, i że pójdzie drogą jaką sobie w r. 1852 wytknął. Król bawił w Szwecyi, zkąd wrócił po wojskowych ćwiczeniach w d. 25go bm.

Dzienniki duńskie wzywają Szwecyę do wspólnéj obrony przeciw Niemcom i wołają o powiększenie marynarki, z powodu iż się na pomoc Francyi niemożna opuszczać. W Danii zaczyna się objawiać trwoga przed skandynawizmem, który skończyłby się rozbiorem państwa.

Antoni Kłabukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 28 czerwca	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	353	346
Ruble obrączkowe agio	106	105
Talary pruskie za 150 złr. now	78	77
Srebro nowe . . . . złr.	129	128
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 40	10 25
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 23	10 13
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	5 98	5 90
„ austryackie. . . . . „	6 8	5 98
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	87 —	86⅓ —
Obligacye indemn. z kuponami. . . . . . „	71 75	71 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . . . . „	79 25	78 —
Akcye kolei galicyjs. za sztukę bez dywid. „	131½	130
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99½	98¾

Wiedeń 28 czerwca (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	108	50
Hamburg 100 Marków	96	—
Londyn 10 ℓ.	126	85
Paryż 100 franków	50	70
Dukat	6	4
5% Metaliki	69	70
„ za walutę austr.	66	25
4½% „	62	—
4% „	56	—
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	125	25
„ „ 1854	95	75
Pożyczka narodowa.	79	10
Obligacye indemn. galic.	70	25
Akcye bankowe	858	—
„ kolei północnéj	1864	—
„ kredytu ruchomego	187	30
„ kolei francusko-austryackiéj	265	—

Lwów 25 czerwca.		
Dukat holenderski	5 99	5 94
„ austryacki	6 5	5 99
Półimperyał rosyjski	10 50	10 35
Rubel rosyjski	2 2	1 90
Talar pruski	1 96	1 92
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 40	84 —
Oblig. indemn. bez kupon.	72 8	71 40
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 40	78 40

Warszawa 26 czerwca		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 53
Obligi skarbowe . . . . „	93 20	92 79
„ kupon	—	— 95⅝
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	14 94	14 91
„ kupon	—	— 2⅛

Wrocław 27 czerwca.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	78⅛	—
Polskie bilety bankowe	—	89 7/12
„ listy zastawne	—	88½
Poznańskie listy zastawne 4%	100⅜	—
„ „ „ 3½%	92	—
Obligi krak.-szląsk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz. = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 27 do 28 Czerwca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ernest Bauer kup. z Wrocławia. Floryan Mrozek kup. z Besarabii. Władysław i Kamilia Wolscy wł. dóbr z Warszawy. Alojzy Damiros doktor z Prus. Hirsch Wojciech, Steyskal Franc. kup. z Wiednia.

Wyjechali: Anna Wojtawska wł. dóbr, Walenty Kwiatkowski rządca do Galicyi. Elkan ob. do Wiednia. Ignacy Markiewicz oficyalista do Krzeszowic.

HOTEL POLLERA. Hr. Rothkirch prezydent sąd. z fam. z Czerniowic. Aleksander bar. Geisner, Jawremé Paweł oficerowie mar., Theremine Elżbieta żona kons. Hinekley Marya pryw. z Mołdawii. Hugo bar. Weisenbach wł. dóbr z Sobolowa. Schnabel Gustaw wł. dóbr z Prus. Wechowski Karol urz., Schimmelfennig kapitan z fam. z Królewskich hut.

Wyjechali: Józef hr. Szembek wł. dóbr do Poremby.

HOTEL SASKI. Wincenty Dunikowski wł. dóbr z Galicyi. Joanna bar Krausowa ob. z fam. z Wiednia. Julia Antonowska Keller z fam., Stanisław Szablowski Dr med. z Mińska. Teofil Szyc wł. dóbr z Królestwa. Karolina Kosińska żona urz. z córką z Warszawy. Sebastyan Andres ob. z Francyi.

Wyjechali: S. Karnowski ob. do Galicyi. Karol Skórkowski wł. dóbr do Trenczyna. Emilia Mazarakowa obyw. do Luboczy. Sebastyan Andres ob. do Lwowa. Józefa Bobrownicka wł. dóbr do Jaworza. Ks. Ksawery Kiejnowski proboszcz do Łancuta. Marya Skirmant, Ludwik Raczyński właś. dóbr z fam. do Niemiec.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	wys. bar. w lin. par. przez O° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
27	2	329''' 23	+17 5	67	zachodni słaby	pochmurno			
	10	29 68	14 8	74	„ „	pogoda z chmurami		+14 8	+17' 6
28	6	29 43	11 8	87	„ „	pochmurno	mgła		

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*